Szymon Szenk, W wielkim mieście - Przesłuchan

W wielkim mieście niebo jasne
I wiadomo żyć nie łatwo
Oto widać idą ludzie przy wystawach
I o cudzie myślą i nareszcie
Nad głowami anioł leci od tej pory
Komuś w życiu będzie znacznie lepiej
Kto nie poznał tych radości
Niech spróbuje
Znów pokochać kogoś jeszcze prościej
I ja
Doczekam kiedyś takiej chwili
I nie mogę się nadziwić
że ja
Doczekam tego dnia
By osłodzić sobie życie mały złodziej
Tuż przed kasą kradnie
Kokosowy baton
Zanim zdążą go przyłapać zje go i
Przestanie płakać bo już za plecami
To policjant jak sam anioł w samą
Porę będzie mógł się teraz
Wstawić za nim
I przebaczy to co może i zapomni
Przecież inni robią jeszcze gorzej
W wielkim mieście rośnie balon
Wielkich marzeń które pracę znów
Gwiazdorom dają
A gwiazdorzy te marzenia
Noszą w workach
Po kieszeniach czasem coś sprzedają
I tramwajem jadą w święta
Aż do nieba
Tylko po co tak daleko jechać
Gdyby któryś ruszył głową można
By choinkę
Nocą znowu ukraść z lasu
W wielkim mieście gasną światła
I wiadomo
żyć nie łatwo w wielkim mieście
Oto widać nikną ludzie jeszcze
Ktoś przez
Popołudnie przejdzie i nareszcie
Nad głowami leci anioł co szczęśliwsze
Dzieci z gwiazdorami rozmawiają
Kto nie poznał tych radości
Niech spróbuje
Znów pokochać kogoś jeszcze prościej